

Wieści ze świata

Wzrost populacji tygrysa amurskiego

W ciągu ostatnich 100 lat populacja tygrysa syberyjskiego na terenie rosyjskiego Dalekiego Wschodu została zdziesiątkowana z powodu wycinania lasów, polowań oraz kłusownictwa. Zwierzęta te wykorzystywano w tradycyjnej medycynie chińskiej; powszechnie uważano, że części ciała tygrysa amurskiego powstrzymują choroby, m.in. impotencję, artretyzm, schorzenia skóry i gorączkę.

Pod koniec 1940 r. liczba tych dużych kotów zmalała do ok. 50 sztuk. Aby zapewnić przeżycie tygrysom, w 1935 r. stworzono olbrzymi rezerwat Sichote-Aliński. Duży wkład w zwalczanie kłusownictwa wniosła powstała w 1994 r. w Chabarowsku Syberyjska Organizacja Ochrony, ściśle współpracująca z WWF. Dzięki wsparciu finansowemu amerykańskiej agencji U.S. Fish and Wildlife Service oraz innym dotacjom, uzbierano milion dolarów na rzecz odnowienia populacji tygrysów syberyjskich w Rosji.

Ostatnie badania wskazują, że na tych terenach żyje ok. 350 dorosłych osobników oraz ok. 100 młodych. Przyjąć można, że na Dalekim Wschodzie Rosji żyje mniej więcej 450 tygrysów amurskich, co daje 95% całej populacji tego gatunku na świecie.

Biolog Fred Bagley, związany z odnawianiem tego gatunku, wspomina, że do zwiększenia ilości osobników przyczyniła się polityka rządu rosyjskiego, który w latach 90-tych zintensyfikował działania przeciwko kłusownictwu.

Mimo to pracownicy na rzecz ochrony przyrody oszacowali, że z powodu kłusownictwa nadal ginie 60 sztuk tych zwierząt w ciągu roku. Bagley podkreśla jednak, że sytuacja ulega zdecydowanej poprawie, m.in. ze względu na subwencje z wyżej wymienionej amerykańskiej agencji, która opłaca pojazdy, benzynę, mundury i pensje strażników terenu i opiekunów kotów.

Należy wspomnieć, że tygrys syberyjski należy do jednego z ośmiu podgatunków tygrysów, przy czym do czasów dzisiejszych trzy z podgatunków już wymarły.

Pozostawione w spokoju, drapieżniki radzą sobie doskonale. Bagley wspomina, że z trudem można znaleźć miejsce na świecie, w którym tygrysy radziłyby sobie lepiej. Tygrysy rozmnażają się tutaj z łatwością. I choć liczba młodych urodzonych w ostatniej dekadzie może napawać troską, to z kolei niedawne coraz liczniejsze mioty dają powody do optymizmu.

Dorośle tygrysy syberyjskie mogą ważyć nawet 270 kg. Są samotnikami, w poszukiwaniu pokarmu (żywią się głównie dzikami i łosiami) przemierzają niekiedy gigantyczne dystanse. Unikają ludzi. Potrafią zabić wilki, które wkraczają na ich terytorium.

Jednym z zagrożeń dla tego gatunku jest polityka Rosji – z powodu bardzo niskich wynagrodzeń, liczna grupa nawet najbardziej oddanych pracowników na rzecz ochrony przyrody, rezygnuje i przenosi się do miejsc lepiej płatnych, dlatego bardzo trudno na Dalekim Wschodzie o dobrze wyszkolony personel. (Environmental News Network)

Indonezja ubiega się o fundusze na ochronę lasów

Indonezja domaga się od 5 do 20 dolarów za hektar na ochronę ocalałych na jej obszarze lasów deszczowych. Indonezyjskie ministerstwo środowiska oczekuje, że zapłacą najbogatsze kraje świata.

Ma to związek z redukcją emisji CO₂ na obszarach zalesionych, kwalifikujących się do globalnego handlu emisjami CO₂. Poza rozwiązaniem kwestii handlu emisjami CO₂, Indonezja oczekuje, że państwa, które mają wysoki stopień emisji CO₂, m.in. USA i kraje Unii Europejskiej, zapłacą za ochronę jej dziewiczych lasów deszczowych.

Biorąc pod uwagę fakt, iż całkowity zalesiony obszar Indonezji zajmuje około 91 milionów hektarów, kraj ten mógłby otrzymać na ochronę swoich lasów nawet 1,8 miliarda dolarów, gdyby propozycja została przyjęta. Indonezja będzie także negocjować sztywną cenę za ochronę innych form bioróżnorodności, m.in. raf koralowych.

Kwoty te, według przedstawicieli indonezyjskiego rządu, odpowiadają sumie wymaganej do przeprowadzenia działań związanych z ochroną oraz na stworzenie alternatywnych form zatrudnienia dla lokalnych społeczności.

Istnieją jednak poważne wątpliwości dotyczące nadzoru wydatkowania tych pieniędzy, aby mieć pewność co do ich właściwego rozdysponowania.

(Reuters)

Narciarstwo zagraża największemu parkowi narodowemu Bułgarii

Bułgarski Park Narodowy Rila poddawany jest rosnącej presji ze strony przedsiębiorców, którzy chcą zamienić jeden z najbardziej dziewiczych obszarów tego kraju w nowy narciarski region wypoczynkowy.

Trwa budowa wyciągu narciarskiego oraz drogi wokół parku narodowego w południowo-zachodnich górach Rila, niedaleko Sedem Rilski Ezera (Siedem Jezior Rilskich), uważanych przez Bułgarów za jeden z najbardziej dziewiczych terenów kraju.

W ramach projektu rozbudowy strefy narciarskiej Super Panichishte, około dwie trzecie tras narciarskich planuje się wybudować na terenie Parku Narodowego Rila, mimo iż prawo zabrania przeprowadzania jakichkolwiek nowych prac budowlanych na obszarach chronionych.

W wyniku wizji lokalnej, przeprowadzonej na tym terenie przez bułgarskich urzędników do spraw ochrony środowiska w sierpniu 2007 r., burmistrz pobliskiego miasteczka Saparewa Banja został ukarany grzywną 5000 euro za wydanie pozwolenia na budowę drogi bez odpowiednich dokumentów. Tego rodzaju kary nie powstrzymały jednak dalszej realizacji projektu.

Budowa trwa także niedaleko obszaru parku, na obszarze Bodrost-Kartala, gdzie rozbudowuje się pojedynczy wyciąg oraz trasę narciarską. Ponadto w górach Rila prowadzona jest rozbudowa najstarszego bułgarskiego kurortu narciarskiego Borowec. Plany budowlane uwzględniają stworzenie kolejnych wyciągów, tym razem już na terenie samego parku. Wszystkie te projekty realizuje się bez uzyskania koniecznych pozwoleń.

Koalicja organizacji zajmujących się ochroną przyrody, wraz z WWF i lokalnymi grupami obywateli, zorganizowała w Sofii oraz na terenie parku narodowego kilka demonstracji przeciwko kontynuowaniu prac budowlanych.

Rila jest jednym z trzech bułgarskich parków narodowych uwzględnionych w przeprowadzonej w ubiegłym roku przez WWF kampanii For Sale. Celem kampanii było powstrzymanie planowanych tam nielegalnych prac budowlanych.

Park Narodowy Rila został niedawno nagrodzony za zaangażowanie w kwestie ochrony środowiska, a także za nieprzerwany rozwój, w ramach wspieranej przez WWF inicjatywy PAN Parks (Protected Area Network).

Góry Rila, wraz z otaczającym terenem zostały włączone do dwóch obszarów sieci Natura 2000.

(WWF Danube-Carpathian Programme)

Małpy człekokształtne bliskie wyginięcia

Jak wynika z raportu opracowanego przez organizację Conservation International, najbliższym krewnym człowieka grozi wyginięcie. Poluje się na nie dla żywności i wyrobu lekarstw, a także eliminuje z ich leśnych siedlisk.

Zostało już tylko kilkadziesiąt najbardziej zagrożonych gibbonów i langurów oraz jeden colobus. Zwierzęta mogą podzielić los dodo – ptaka, który wymarł w XVII wieku, ostrzega raport o 25 najbardziej wrażliwych naczelnych.

- Wszystkich żyjących członków tych 25 gatunków można by zmieścić na jednym stadionie piłkarskim – oto jak niewielu z nich pozostało dziś na ziemi – powiedział Russell Mittermeier, przewodniczący Conservation International. Do naczelnych należą zarówno wielkie małpy człekokształtne, takie jak szympansy i goryle, jak również ich mniejsi kuzyni, począwszy od gibbonów i lemurów, na małpiatkach skończywszy.

Niestety, traktuje się je często jako produkt spożywczy, jako zwierzęta domowe lub do wyrobu tradycyjnych leków. Niektóre z nich są wciąż jeszcze wykorzystywane do badań medycznych. Inne przegrywają w walce o przestrzeń życiową i zasoby naturalne, takie jak lasy. Te ostatnie, stanowiące ich naturalne siedliska, są regularnie wycinane.

- W środkowej i zachodniej Afryce mięso naczelnych jest luksusowym artykułem dla elit – powiedział Mittermeier. Spora część cenniejszych gatunków trafia do sklepów w południowo-wschodnich Chinach, gdzie w dużym stopniu wykorzystuje się je w charakterze produktów medycyny naturalnej. Orangutan z Sumatry jest dodatkowo zagrożony ze strony potencjalnych przemytników dzikich zwierząt.

W XX wieku nie wyginął żaden znany gatunek naczelnych. W Chinach, gdzie przyroda cierpi z powodu gwałtownego wzrostu gospodarczego, który już teraz przyczynia się do wymierania różnych gatunków, wyznaczane są światowe standardy ochrony małp. Żyjący tam gibbon hainański jest uważany za jeden z najbardziej zagrożonych gatunków spośród wszystkich naczelnych (obecnie żyje niespełna 20 osobników). Dzięki działaniom organizacji pozarządowych, w południowo-zachodniej prowincji Yunnan populacja tych małp jest skutecznie chroniona i odtwarzana. Także lokalne społeczności regularnie wspierają działania ochroniarskie.

Według naukowców, długofalowe zagrożenie dla małp stanowią zmiany klimatyczne, ponieważ zagrażają lasom, w których zwierzęta te znajdują schronienie.

(Reuters)

Opracowanie: Hanna Kamieniecka, Greta Wierzińska, Radosław Szymczuk